

Gen. Władysław Anders (1892-1970) (cz. I)

1. Na białym koniu

W jednym z artykułów polskiej prasy podziemnej użyte zostało sformułowanie: *General Anders wróci do Polski Niepodległej na białym koniu, jako pogromca sowieckich okupantów*. Zdanie to służyć miało pokrzepieniu polskich serc i postraszeniu zdrajców. Po cofnięciu uznania mocarstw zachodnich dla Rządu RP na Uchodźstwie, a jeszcze bardziej po konferencji mocarstw w Poczdamie (17 lipca do 2 sierpnia 1945 r.), propaganda komunistyczna z cytowanego wyżej zdania wyrwała tylko 4 słowa „Anders na białym koniu” i powtarzała je, kpiąc nie tylko z Andersa, ale również z nadziei polskich patriotów.

Nadzieje rzeczywiście nie spełniały się, ale faktem jest to, że przez wiele lat po II wojnie światowej gen. Anders był najbardziej aktywnym i wpływowym politykiem polskim o nastawieniu niepodległościowym i antykomunistycznym. Było również i tak, że aż nazbyt często, bardziej od rozczarowanych patriotów, wielką rolę Andersa doceniali lub przeceniali nawet komuniści, którzy w swojej propagandzie wyróżniali go szczególną nienawiścią.

Nie bez znaczenia było oczywiście to, że generał broni Władysław Anders nie tylko w sensie formalnym był ostatnim Wodzem Naczelnym II RP – tej polskiej państwowości, której byt nie skończył się przecież we wrześniu 1939 r., lecz trwał w ciągłości władzy i naszych zmagania w Polskim Państwie Podziemnym i na wszystkich frontach II wojny światowej.

Przypisując Andersowi nie tylko niemieckie pochodzenie, ale również niemieckie sympatie polityczne, łącznie z rezygnacją z granicy na Odrze i Nysie, w jego życiorysach prawie zawsze przemilczana była wcale nie epizodyczna rola, jaką odegrał w Powstaniu Wielkopolskim, gdy od 9 lutego do 28 kwietnia 1919 r. był szefem sztabu Dowództwa Głównego Armii Wielkopolskiej.

Pełny życiorys gen. Andersa wymaga odpowiedzi na wiele pytań, które zawsze zadaje się przy okazji refleksji nad postaciami, które odegrały w naszej historii wybitną rolę. Z jakiego „materiału genetycznego” i w jakich warunkach ukształtowała się jego osobowość? Czy świadomie tworzył polską historię, czy tylko był w tej historii przypadkowym „narzędziem”? Czy był przede wszystkim żołnierzem i zdolnym dowódcą wysokiego szczebla,

czy także politykiem realizującym własne pomysły i programy? Pytania tego rodzaju można mnożyć.

Niniejszy szkic, szerzej niż w innych opracowaniach poświęconych Andersowi, przedstawi jego rolę głównie w czasie II wojny światowej i po jej niefortunnym dla Polski zakończeniu, gdy sytuacja była szczególnie trudna i nie miała żadnych dobrych rozwiązań.

2. Dzieciństwo i młodość



Władysław Anders jako student Politechniki w Rydze w 1913 r.

zajęć, zapewniających dzieciom Andersów nie tylko przyjemność, ale również zdrowie i sprawność fizyczną.

Po ukończeniu szkoły realnej w Kutnie i zdaniu egzaminów maturalnych w Warszawie, Władysław rozpoczął w r. 1911 studia politechniczne w Rydze. Jego ojciec objął w tym czasie stanowisko administratora wielkich majątków Taurogi, należących do rosyjskiego księcia Wasilczykowa. Polska korporacja studencka „Arconia”, w której aktywnie działał Władysław i jego brat Karol, miała w Taurogach częste spotkania. W r. 1914, na kilka mie-

Ojciec generała – Albert Anders pochodził z Inflant. Z wykształcenia był rolnikiem i zajmował się administrowaniem majątków. Jednym z nich były Krośniewice w powiecie kutnowskim. W wiosce Błonie, w niezbyt reprezentacyjnym „pałacyku”, w którym mieszkał z żoną Elżbietą z d. Taucher, 11 sierpnia 1892 r. jako pierworodny syn urodził się Władysław. Miał trzech młodszych braci: Karola, Jerzego i Tadeusza oraz szczególnie mu bliską siostrę Janinę. Cała rodzina Andersów była rozmiłowana w koniach, których hodowlą na wysokim poziomie osiągnąć zajmował się senior rodu. Konne gonitwy i polowania należały do ulubionych

sięcy przed wybuchem wojny, Władysław został zmobilizowany do rosyjskiej armii.

3. W kawalerii rosyjskiej i w korpusie gen. Dowbór-Muśnickiego

Zamiłowanie do koni, doskonale umiejętności jeździeckie, politechniczne wykształcenie i zdolności – wszystko to sprawiło, że Władysław Anders jako prymus ukończył rosyjską podchorążówkę kawalerii i uzyskał pierwszy stopień oficerski. Uczestniczył w wielkich bitwach na terenie Prus Wschodnich, m.in. pod Tannenbergiem (Grunwaldem). Dowodząc szwadronem, a następnie dywizjonem dragonów, przemierzył frontowe tereny toczącej się wojny od Bałtyku do Morza Czarnego. Był trzykrotnie ranny.

Jako dzielnego i doskonałego dowódcę odznaczono go między innymi Krzyżem Świętego Jerzego, a w r. 1916 skierowano na wojenny kurs Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Ukończył go z pierwszą lokatą i jeszcze przed rewolucją lutową 1917 r., z rąk cara Mikołaja II otrzymał złotą szablę, nominację oficera dyplomowanego i awans na stanowisko szefa sztabu 7 dywizji strzelców na froncie rumuńskim.

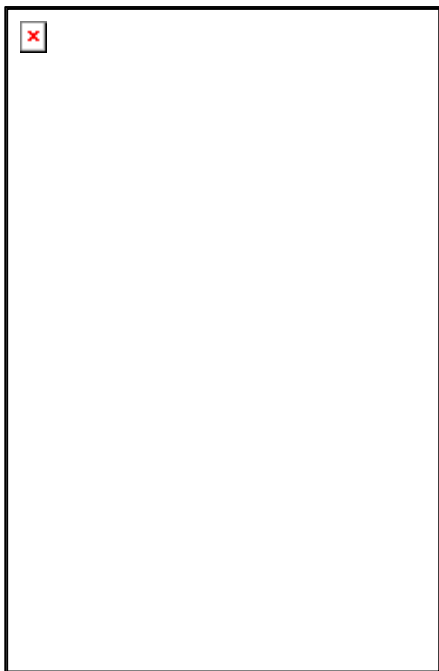
Gdy runęła dynastia Romanowów, a Rosję i zniewolone przez nią narody ogarnęła wszechwładna anarchia, Anders nie miał wątpliwości, co należy robić. Jesienią 1917 r., na czele polskiego szwadronu wydzielonego z Zapasowego Pułku Gwardii i uzupełnionego przez ochotników, przybył na Białoruś, gdzie w rejonie Bobrujska koncentrował się I Korpus Wojsk Polskich pod dowództwem gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego.

Nie bez znaczenia było to, że po detronizacji cara Mikołaja II (8 marca 1917 r.) Tymczasowy Rząd Rosji, pod przewodnictwem księcia Georgija Lwowa, 30 marca ogłosił oficjalną deklarację, w której stwierdzał: *Naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, przyznaje także polskiemu, bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli.* Ta deklaracja Rosji z zadowoleniem została przyjęta nie tylko przez Polaków, ale również przez rządy i opinię publiczną wszystkich państw antyniemieckiej i antyaustriackiej koalicji zachodniej.

Wśród wielotysięcznej masy Polaków odbywających służbę w wojsku rosyjskim, rozpoczął się żywiołowy pęd do tworzenia własnych – narodowych jednostek wojskowych. W połowie czerwca 1917 r. odbył się w Petersburgu Zjazd Wojskowych Polaków, który wybrał Józefa Piłsudskiego na honorowego przewodniczącego i wyłonił spośród siebie, jako organ wykonawczy – Naczelną Polską Komisję Wojskową, zwany w skrócie „Naczpol”. Na jego

czelo stanął Władysław Raczkiewicz (1885-1947) – późniejszy Prezydent RP na Uchodźstwie.

Do czasu przejścia władzy w Petersburgu i Moskwie przez „bolszewicki pucz” w listopadzie 1917 r., na obszarze byłego imperium carów powstały 3 korpusy wojsk polskich. I Korpus, którego jednostki koncentrowały się w rejonie Bobrujska, przy aktywnej postawie Władysława Andersa, wykazał doskonałą odporność zarówno na agitację bolszewicką, jak również na podejmowane przez nich próby rozwiązań siłowych. W składzie I Korpusu Anders dowodził szwadronem sławnego później Pułku Ułanów Krechowickich, a następnie objął stanowisko szefa sztabu w I Dywizji Strzelców.



*W. Anders w mundurze rotmistrza
I Korpusu Polskiego w Rosji*

Gdy między państwami centralnymi (Niemcy i Austro-Węgry) a Rosją bolszewicką doszło do zawieszenia broni, a następnie do traktatu brzeskiego, bolszewicy postanowili pozbyć się „reakcyjnych” formacji polskich. Zacięte i zwycięskie dla I Korpusu walki z oddziałami bolszewickimi, w których dzielnie uczestniczył Władysław Anders, trwały przez cały luty 1918 r. Tymczasem na obszary zajęte przez I Korpus zaczęły wkraczać oddziały niemieckie. „Naczoł” postanowił zwrócić się do rady Regencyjnej w Warszawie, aby uzgodniła z Niemcami możliwość powrotu wojsk polskich do kraju. Zważywszy na stosunek ówczesnych władz niemieckich do sprawy polskiej, plan ten okazał się niewykonalny.

Rozważano możliwość przejścia I Korpusu na południe, oderwania się od Niemców i szukania dróg do Polski od południowego wschodu. Wbrew opinii większości oficerów, w tym również Władysława Andersa, gen. Muśnicki zdecydował się na przyjęcie warunków podyktowanych przez Niemców. Na podstawie umowy podpisanej z

pełnomocnikami „Ober-Ostu” czyli Dowództwa Niemieckiej Armii Wschodniej, wojska I Korpusu, jako neutralne, miały stacjonować w rejonie Bobrujska aż do zawarcia pokoju.

Uroczyście i z wielkimi nadziejami wojska I Korpusu świętowały jeszcze 3 Maja 1918 r., ale już 20 maja Niemcy, pod groźbą użycia siły, zażądali rozbrojenia Korpusu. Gen. Dowbór-Muśnicki również te warunki przyjął. Oficerowie i żołnierze, bez broni, indywidualnie wracać mieli do swoich rodzin.

4. W Polsce Niepodległej

Dopiero w pierwszych dniach stycznia 1919 r. Władysław Anders dotarł do Warszawy i zameldował się w sztabie Józefa Piłsudskiego jako Naczelnego Wodza. Zweryfikowany został jako major i skierowany do Sztabu Głównego Sił Zbrojnych Wielkopolski. Objął tam stanowisko szefa sztabu operacyjnego. O samodzielności myślenia i sile jego charakteru świadczy między innymi to, że stanowczo odradzał gen. Dowbór-Muśnickiemu użycie wojska wielkopolskiego do obrony Lwowa. Forsował natomiast śmiałą koncepcję marszu na Gdańsk. Gdy propozycje te nie zostały przyjęte, poprosił o zwolnienie ze sztabu i przeniesienie do służby liniowej.

1 czerwca 1919 r. otrzymał awans na podpułkownika. Na froncie wojny polsko-bolszewickiej dowodził 1 Pułkiem Ułanów Wielkopolskich, który później otrzymał nr 15. Osobistą odwagą oraz śmiałymi i dobrze zorganizowanymi działaniami bojowymi zasłużył na to, że zarówno on, jak również sztandar pułkowy odznaczony został przez Marszałka Józefa Piłsudskiego Orderem Virtuti Militari. Wsławił się szczególnie w walkach o Mińsk i Bobrujsk oraz nad Berezyną. W lipcu 1920 r. został ranny pod Żabinką i najbardziej dramatyczny czas wojny polsko-bolszewickiej przeleżał w szpitalu poznańskim. Zdążył jednak powrócić do swego pułku na czas ofensywy niemeńskiej. Jeszcze przez ponad rok chodził o lasce, ale służby wojskowej nie przerwał.

Po zakończeniu działań wojennych, jako wyróżniający się oficer skierowany został do Ecole Superieure de Guerre w Paryżu, którą ukończył w r. 1923 jako pułkownik dyplomowany (nominowany 15 sierpnia 1924 r.). Objął wówczas funkcję dyrektora nauk na kursie dla wyższych dowódców. W r. 1925 został szefem sztabu gen. Tadeusza Rozwadowskiego jako Głównego Inspektora Kawalerii. Kierował polską ekipą jeździecką, która na międzynarodowych zawodach w Nicei zdobyła Puchar Narodów.

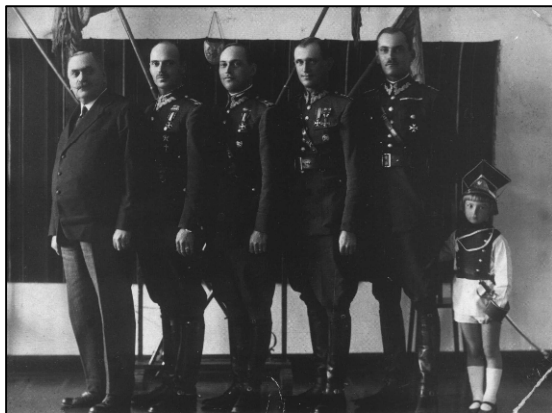


Manewry na Wołyniu w 1925 r. Od lewej: kpt. Suzin, płk Anders, gen broni Rozwadowski, ppłk Korytowski i rtm. Langert

11 czerwca 1925 r, ożenił się z Ireną Pruszyńską z d. Jordan-Krakowską, z którą miał córkę Annę i pasierba – Macieja Pruszyńskiego. Ten okres życia Andersa i jego rodziny przybliżyła w sposób wyrazisty książka Ewy Berberyusz: „*Anders spieszony*”. Przytoczę tu kilka fragmentów:

Była damą w każdym calu; kobietą wysokiej klasy i urody (...) Zmieniła wyznanie, nie wyrzekając się wiary, co było zabiegiem tyleż obłudnym, co koniecznym przy powtórnym małżeństwie w II Rzeczypospolitej. Przeszła na protestantyzm; jej mąż był ewangelikiem z urodzenia. Swoje najlepsze lata Andersowie spędzili na Kresach, w Równem, w Białokrynicy koło Krzemieńca, w Brodach i Baranowiczach. Każde miejsce stanowiło szczebelek w górę w karierze męża. Żona wspomina ten okres, jako „pasma szczęścia”. Reprezentowała w garnizonach „piedestał” męża i cieszyła się życiem.

Śledząc drogę życiową i karierę Andersa trzeba jednak pominąć sprawy rodzinne i przypomnieć, że w listopadzie 1925 r. płk Anders objął funkcję komendanta wojskowego m.st. Warszawy. Świadczyło to niewątpliwie



Albert Anders z synami. Od lewej: Władysław, Karol, Jerzy, Tadeusz oraz syn Władysława – Jerzy

o wielkim zaufaniu, jakim darzył go rząd. W czasie „zamachu majowego 1926 r.” Prezydent Wojciechowski mianował gen. Tadeusza Rozwadowskiego „naczelnym dowódcą wojsk wiernych rządowi”. Szefem swego sztabu mianował Rozwadowski pułkownika Władysława Andersa. Godne uwagi jest to, że epizod ten nie zaważył negatywnie na jego dalszej karierze wojskowej.

W latach 1926-1937 był dowódcą II Samodzielnej Brygady Kawalerii w Brodach. Uczestniczył w wielu zawodach hippicznych i odnosił liczne sukcesy. Publikował artykuły w prasie wojskowej i sportowej. W czasie gry wojennej na Wileńszczyźnie został publicznie pochwalony przez Marszałka Piłsudskiego, co przyczyniło się niewątpliwie do nominacji generalskiej, którą otrzymał 1 stycznia 1934 r.

Zainteresowań politycznych, w sensie partyjnym, nie wykazywał. Pasjonował się wyścigami hippicznymi, hodowlą koni i... aktorką Seweryną Broniszówną. Była rodzoną siostrą Aleksandra Wata (1900-1967). Również w tym miejscu odwołam się do książki Ewy Berberyusz: *Zbadałam sprawę z Broniszówną. Nie było to „ostry romans”, ale „wielka miłość”. Na ile wielka, powiedziałyby listy. Napisał ich do niej setki; chciał się żenić, przelał opór rodziny. Gdy odwiedziła go po latach w Londynie, dokąd pojechała z „Domem kobiet”, spytał: „Seda, a moje listy?” A wiesz, zniszczyłam, bałam się...*

Od 1937 r. Anders był dowódcą Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, która w lipcu 1939 r. skierowana została na granicę Prus Wschodnich,

z zadaniem osłaniania kierunku na Płock, w razie rozpoczęcia przez Niemców agresji na Polskę.

5. W kampanii wrześniowej 1939 r. i w sowieckim więzieniu

Swój udział w kampanii wrześniowej oraz przeżycia w sowieckich aresztach i więzieniach, opisał Anders w książce „*Bez ostatniego rozdziału*”. Możemy więc ograniczyć się tylko do przypomnienia najważniejszych wydarzeń, które w dalszej kolejności wyniosły generała do funkcji i roli zapewniającej mu ważne i trwałe miejsce w naszej historii.

Już w pierwszych dniach wojny, dowodząc obronnymi i odwrotowymi działaniami Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, w składzie Armii „Modlin”, został ranny w kręgosłup odłamkiem bomby lotniczej. Nie wyraził zgody na pozostanie w szpitalu, lecz po założeniu w Płocku gipsowego bandaża, dowodził nadal. 10 września, już pod rozkazami gen. Rómmla, otrzymał zadanie odbicia z rąk niemieckich Mińska Mazowieckiego. Dowodził wówczas nie tylko własną – Nowogródzką, ale również Wołyńską Brygadą Kawalerii oraz znacznymi jeszcze siłami 10 Dywizji Piechoty.

Niemcy zostali zaskoczeni i ponieśli duże straty. Od Naczelnego Wodza nadszedł rozkaz nakazujący oderwanie się od nieprzyjaciela i koncentracji w rejonie Parczewa, a następnie na tzw. „przyczółku rumuńskim”. 22 września, a więc 5 dni po agresji sowieckiej, wojska dowodzone przez gen. Andersa dokonały skutecznego „wybicia dziury” w pierścieniu nieprzyjacielskim. Rozdrobnione oddziały, w ciągłych potyczkach z Niemcami i sowietami, zmierzały do granicy polsko-węgierskiej. Do walk z „czerwonoarmistami” doszło pod Samborem. Gen. Anders został tam dwukrotnie ranny.

29 września pod Tuską dopadł go oddział sowiecki. Gdyby sowieci chcieli się ograniczyć do wzięcia gen. Andersa do niewoli, to datą kończąca jego życie byłby któryś z kwietniowych dni 1940 r. Tak się jednak nie stało. Po krótkim leczeniu w Stryju i we Lwowie, władze sowieckie postanowiły zamknąć Andersa w więzieniu i zaplanowały dla niego inny scenariusz. Zważywszy, że znał doskonale język rosyjski, nie szczędzono mu udręczeń, przeplatanych „ponętnymi propozycjami objęcia dowódczych stanowisk”. Z więzienia na lwowskich Brygitykach, w końcu lutego 1940 r. przewieziony został do moskiewskiej Łubianki. Dzięki temu, że Anders był silny i odporny psychicznie, doczekał niemieckiej agresji na ZSRR i zwolnienia z więzienia. Nastąpiło to 4 sierpnia 1941 r. *cdn.*